

Henryk Wisner (Warszawa)

JANUSZ RADZIWIŁŁ WOBEC WYBUCHU POWSTANIA 1648 ROKU OD ŚMIERCI WŁADYSŁAWA IV DO ELEKCJI JANA KAZIMIERZA

Wybuch powstania kozackiego poprzedził śmierć monarchy jedynie o kilka dni. Władysław IV zmarł w Mereczu (obecnie Merkinė) 20 maja 1648 roku, w drodze, o drugiej po północy. Wiadomość *dotarła* do odległego o około 110 kilometrów Wilna tego samego dnia rano. Nie była zaskoczeniem¹. Wiadomości o złym stanie zdrowia władcy i rzadsze o poprawie napływały już od kilku dni, mimo to wywarła jednak duże wrażenie. Wspierani przez Tatarów powstańcy, którym przewodził Bohdan Chmielnicki, pokonali wojska koronne 14 maja nad Żółtymi Wodami i 28 maja pod Korsuniem. Miary polskich niepowodzeń dopełniło dostanie się do niewoli hetmanów: wielkiego koronnego Mikołaja Potockiego i polnego Marcina Kalinowskiego.

Informację o wydarzeniach ukraińskich otrzymano na Dworze zapewne 28 lub 29 maja, kiedy do Merecza przybyli jacy wysłannicy hetmana wielkiego koronnego. Wiadomość o kolejnym niepowodzeniu *dotarła*, ale już do Rotnicy, około 40 kilometrów na północny wschód od Grodna, bo tu znajdował się kondukt prowadzący ciało królewskie, 8 czerwca. Obie przyjęto spokojnie. Bunt kozackie nie były ewenementem, zresztą sukces powstańców przypisano nieudolności wojska koronnego. *Jacy hetmani, taka sprawa*, nie bez słusznoci zauważył marszałek nadworny litewski Antoni Jan Tyszkiewicz². W Wilnie, gdzie przebywał Janusz Radziwiłł, nowina była znana zapewne dzień lub dwa wcześniej i podobnie nie uczyniła wielkiego wrażenia³. W każdym razie, nadal zastanawiano się, jak zachowają się Moskwa i Szwecja.

Trybunał Wielkiego Księstwa, jak wszystkie sądy, które wyrokowały w imieniu króla, powinien zawiesić działalność z chwilą jego śmierci. Książę opóźnił przerwanie prac do czasu otrzymania uniwersału wydanego przez interreksa, arcybiskupa gnienieńskiego Macieja Łubieńskiego. Akt ten, który oficjalnie ogłaszał o śmierci Władysława, zwołaniu sejmików (25 czerwca) i sejmu konwokacyjnego (16 lipca), datowany 26 maja w Łowiczu, dotarł do Wilna w początkach czerwca. Za swą decyzję Janusz Radziwiłł otrzymał podziękowanie od arcybiskupa, który uznał ją za przejaw szacunku dla prawa i siebie jako interreksa⁴. W rzeczywistości, odgrywało to chyba

dość wątplą rolę. Książę kierował się przede wszystkim pamięcią o wydarzeniach poprzedniego bezkrólewia, kiedy po mierci Zygmunta III (1587–1632) car Michał Fiodorowicz zerwał rozejm⁵. 20 maja 1648 Janusz Radziwiłł wysłał list do wojewody smoleńskiego Jerzego Karola Hlebowicza zawiadamiając o mierci króla i przestrzegając, by wraz z mieszkańcami województwa szykował się do obrony. Jak pisał, bo *fluxae fidei sąsiad nie opuci tej okazji* (niestały sąsiad wykorzysta okazję). Proponował zorganizowania poczty, która dostarczałaby nowin z pogranicza. Nie wiadomo, skąd czerpał wiadomości o gromadzeniu się wojsk moskiewskich, ale podawał ich liczbę — 76 tysięcy. Biskup chełmiński Stanisław Pstrokoński przypuszczał później, że strasząc atakiem chciał nakłonić współobywateli do uchwał w sprawie zaciągów⁶. Kontynuowanie prac Trybunału dawało zar szansę na przekształcenie grupy zebranych z okazji sesji magnatów, możnej szlachty i samych deputatów w Zjazd Główny (konwokację wileńską), który był władny uchwalić podatki, zlecić zaciągnięcie wojska, zwrócić się w imieniu Wielkiego Księstwa do państw sąsiednich.

23 maja w czasie narady w stolicy, w której zwołaniu uczestniczył biskup wileński Abraham Wojna (obok niego i księcia brali w niej udział: biskup żmudzki Jerzy Tyszkiewicz, wojewoda trocki Mikołaj Abrahamowicz, kasztelan połocki Krzysztof Rudomina, to jest trzech katolików, bo biskupi i kasztelan, oraz dwaj ewangelicy), postanowiono wezwać senatorów Wielkiego Księstwa, żeby przybyli do stolicy dla zastanowienia się nad dalszym postępowaniem.

27 maja Janusz Radziwiłł przybył do Merecza. Towarzyszyli mu: Mikołaj Abrahamowicz, Krzysztof Potocki podstoli litewski, Matiasz Radziwiłł Frąckiewicz chorąży nowogrodzki, Samuel Komorowski podstoli wiłkomierski, Adam Maciej Sakowicz koniuszy wileński. Po złożeniu hołdu zwłokom królewskim doszło do rozmów, w których obok przybyłych wzięli udział: biskup Tyszkiewicz, podskarbi ziemski litewski Gedeon Michał Tryzna, kasztelan witebski Józef Klonowski, podczaszy litewski Kazimierz Tyszkiewicz oraz przebywający w Mereczu Polacy. Nie było królowej, zresztą chorującej (zachorowała 29 kwietnia, jeszcze w Wilnie), która 25 maja przeniosła się do odległego o kilka kilometrów Mordaszewa. Janusz Radziwiłł przybył tam 27 maja wieczorem. Przebieg rozmowy nie jest znany, ale późniejsze kontakty nie wskazują, by doszło do jakichkolwiek uzgodnień politycznych.

Od zebranych w Mereczu Janusz Radziwiłł zażądał zezwolenia na podjęcie zaciągów, ale które miało uzasadniać zagrożenie moskiewskie. Tylko pozornie paradoksalne jest, że nie liczył na sukces, a nawet go nie chciał. Chodziło o to, by odmowa została zrekompensowana zgodą na zwołanie konwokacji wileńskiej. Jakoż zgromadzeni uznali, że decyzja w sprawie zaciągnięcia wojska, a zatem i warunkującego go rozdysponowania

pieniędzy, przekracza ich kompetencje, zresztą podskarbi poinformował, że skarb jest pusty. Zgodzili się zar na zwołanie konwokacji, z tym, iż część zapowiadając, że do Wilna nie przyjedzie, zadeklarowała aprobatę, a przynajmniej nie sprzeciwianie się uchwałom Zjazdu. Prawda, że dodając zastrzeżenie: o ile będą służyć dobru Rzeczypospolitej, co było niczym innym, jak zachowaniem możliwości zmiany zdania⁷. Ponieważ odnosiło to się do spraw wewnętrznlitewskich, można przyjąć, że decyzje podejmowali sami Litwini.

Konwokacja ukonstytuowała się w pierwszej połowie czerwca, jeszcze przed zebraniem się sejmików przedsejmowych, aby możliwe było przedstawienie im podjętych decyzji. W obradach, prócz szlachty, uczestniczyło zdaniem Kazimierza Leona Sapielhy czterech senatorów. Jak zapisał w pamiętniku Albrycht Stanisław Radziwiłł, czterech lub pięciu. Jak wynika z podpisów na datowanych 24 czerwca listach do patriarchy i bojarów moskiewskich, w których wzywano do zachowania pokoju, ormiu. Mianowicie: biskup Wojna, Janusz Radziwiłł, czterech wojewodów: miński Aleksander Ogiński, smoleński Jerzy Karol Hlebowicz, trocki Mikołaj Abrahamowicz, wileński Krzysztof Chodkiewicz oraz dwu kasztelanów: wileński Jan Kazimierz Chodkiewicz i witebski Józef Klonowski.

Podobne pismo skierowano do szwedzkiego namiestnika Inflant.

Na oba wystąpienia otrzymano uspakajające odpowiedzi. Szwedzką księżę przesłał arcybiskupowi Maciejowi Łubieńskiemu i została odczytana 26 czerwca, w czasie rady senatu, moskiewskie były późniejsze, bo nosiły datę 17 lipca 1648 roku⁸.

Nie poprzestając na działaniach dyplomatycznych postanowiono zaciągnąć 6000 ludzi, z czym jednak nie tylko hetman wielki Janusz Kiszka, ale także, co zwraca uwagę, główny (obok biskupa Wojny) organizator Zjazdu, hetman polny Janusz Radziwiłł się nie pieszyl. Księżęcy list przypowiedni przeznaczony dla wojewodzica połockiego Aleksandra Hilarego Połubińskiego nosi datę 16 sierpnia 1648 roku. Pamiętać za należy, że od wydania listu do stawienia się chorągwi w obozie upływały miesiące. To, że w tym wypadku chorągiew, która liczyła 100 husarzy, rozpoczęła służbę już 24 sierpnia musiało wynikać z faktu, że wczerniej istniała jako prywatna, teraz za tylko przeszła na służbę państwa. List hetmana wielkiego również odwołującego się do postanowienia konwokacji wileńskiej, choć i do uchwał sejmu konwokacyjnego, wydany Władysławowi Wołłowiczowi na zaciąg 300 kozaków, opatrzony jest datą jeszcze późniejszą, bo 9 stycznia 1649 roku⁹.

Być może, iż do wydłużenia czasu tworzenia wojska przyczynił się brak niepokojących sygnałów z Moskwy, niepewność co do zasięgu powstania, a przede wszystkim kłopoty z pieniędzmi, których w skarbie długo nie było. Wskazuje to zarazem, że pogłoska, jakoby biskup Wojna

przeznaczył na zaciągi 100 000 złotych odnosiła się co najwyżej do słownej deklaracji¹⁰. Nie bez znaczenia jednak była i postawa części magnatów litewskich, którzy kwestionowali legalność konwokacji.

O konwokacji, a zwłaszcza obradującej w czasie bezkrólewia, dyskutowano od dawna. Domagano się zwiększenia jej kompetencji lub likwidacji. W roku 1632 ówczesny wojewoda wileński Lew Sapieha dowodził, że samo jej zebranie się jest naruszeniem unii polsko-litewskiej, a uchwalenie zaciągów niepotrzebnie obciąża skarb państwa. Teraz powtarzał to jego syn Kazimierz Leon Sapieha, którego nie zdołały nakłonić do przybycia do Wilna i udziału w naradach zaproszenia wysyłane zarówno przez Janusza Radziwiłła, jak i biskupów: Tyszkiewicza i Wojnę.

Formalnie, nie było to pozbawione racji. Konwokacja stanowiła pozostałość sejmu Wielkiego Księstwa, który został skasowany mocą aktu unii lubelskiej. Jej zebranie się było zatem z nim sprzeczne. Przeciwnie podobnemu stawianiu sprawy przemawia przecież fakt, że wielokrotnie zwoływali ją władcy: pierwszy zrobił to Stefan Batory, po nim Zygmunt III i Władysław IV. W toku bezkrólewia, zatem w sytuacji wyjątkowej, obradowała z woli obywateli Litwy radząc nie nad stosunkiem do Korony, lecz nad zewnętrznym i wewnętrznym bezpieczeństwem. Tak zdarzyło się w roku 1632. Słuszne zatem byłoby wywodzenie oceny nie z faktu zebrania się, lecz z treści decyzji i okoliczności, w jakich je podejmowano. A tym bardziej, że podobnie postąpili Wielkopolanie. Wojewoda poznański Krzysztof Opaliński zwrócił się po otrzymaniu wiadomości o śmierci króla do szwedzkiego gubernatora Pomorza wzywając do przestrzegania rozejmu. Uspokajającą odpowiedź otrzymał przed 12 czerwca 1648 roku. Starosta generalny wielkopolski, zwany generałem, Bogusław Leszczyński zwołał konwokację, która zebrała się 9 czerwca i podjęła uchwałę w sprawie zaciągu wojska. Interreks Maciej Łubieński, który głosił, że bez jego zgody nie mogą zbierać się żadne zjazdy, nawet sejmikowe, orwiadczył za, iż decyzję aprobuje. *Ja na ten czas pozwalam tego generałowi*¹¹.

Niechęć Sapiehów do konwokacji wileńskiej doby bezkrólewia wynikała przecież z obawy, że spowoduje wzrost znaczenia głównych jej autorów, czyli w roku 1632 Krzysztofa, w 1648 roku Janusza Radziwiłła.

Sejmiki litewskie, które obradowały po konwokacji a przed sejmem, zajęły wobec uchwały doręcznicowane stanowisko. Odmówił jej uznania sejmik brzeski tłumacząc to nieobecnością w Wilnie swych przedstawicieli¹². Grodzieński i witebski pozostawiły decyzję sejmowi¹³. Lidzki i wiłkomierski zaaprobowwały decyzję zaciągnięcia żołnierzy¹⁴. Smoleński godził się warunkowo, o ile skutki uchwały wileńskiej nie obciążąłyby województwa, co oznaczało, że chciał, zresztą jak i wszystkie inne, aby podatki zostały zaliczone do ewentualnie uchwalonych w Warszawie¹⁵.

Poparły laudum, ale podkreślając potrzebę aprobaty przez sejm konwokacyjny, sejmiki: upicki, wileński oraz żmudzki¹⁶.

Ustosunkowując się do wybuchu i rozszerzania powstania czerć sejmików opowiedziała się za udzieleniem pomocy Koronie. Tak zrobiła szlachta brzeska, która postanowiła zaciągnąć 400 ludzi i wysłać ich *do obozu wielkiego koronnego*. Szlachta smoleńska, która upatrywała główne zagrożenie w Moskwie, zaleciła, aby wojsko litewskie stanęło między Mohylewem i Rzeczą i *stamtąd poglądało na obie strony: koronną i WXL*. Szlachta wiłkomierska zar podkreśliła, że pozwala na zaciągnięcie wojska jedynie dla przyjrca z pomocą *Panom koronnym*. Czerć godziła się na wspólne narady z posłami koronnymi, *jakoby ta colluvies kozacka była poskromiona*. Zastrzegła jednak, jak szlachta grodzieńska, żeby nie doprowadziła to do ogołocenia granic Wielkiego Księstwa. Do obrony własnego terytorium zmierzała też uchwała szlachty lidzkiej przeprowadzenia 16 lipca popisu i upoważnienie chorążego powiatowego do zwołania w razie nagłej potrzeby pospolitego ruszenia. Czerć wreszcie wzywała do zjednoczenia sił litewskich. Tak uczyniła szlachta wileńska, która nakazała posłom starać się, by *wszyscy szli pod regiment hetmana litewskiego*. Zauważała jednak, że przewidywana liczba wojska wystarczy i na obronę granic, i pomoc Koronie. Szlachta wiłkomierska zar proponowała uznać za wrogów Ojczyzny, *pro hostibus Patriae*, tych wszystkich, którzy by tego nie uczynili.

Wyjątkowe stanowisko zajęła szlachta upicka, która przyznawała, że swawola kozacka zasługuje na karę, ale nakazywała posłom najpierw pytać się o powód wystąpienia, potem radzić, jak przywrócić pokój. Przestrzegła przy tym, że zlikwidowawszy Kozaczyznę, *tę potężną cianę i zastłonę Rzeczypospolitej*, odkryje się przed wrogiem granice. Dopiero zatem, gdyby proponowane rodki zostały przez Kozaków odrzucone, należy *znosić ich jako zdrajców*.

Janusz Radziwiłł przybył do Warszawy 21 lipca, w kilka dni po otwarciu obrad sejmowych (16 lipca — 1 sierpnia 1648).

Interesowała go kwestia obrony oraz (co wykracza poza ramy pracy) praw dysydentów. W odniesieniu do pierwszej, chodziło jednak już nie o zagrożenie zewnętrzne: moskiewskie lub szwedzkie, lecz wewnętrzne. Mianowicie o stłumienie powstania, które w sposób oczywisty przestało być już problemem tylko Korony. Bezpośrednio (ataki oddziałów kozackich) oraz pośrednio (bunty chłopów i mieszczan) zagrożiło bowiem i Litwie.

W czerwcu 1648 roku pułkownik Głowacki, który przekroczył od strony województwa czernihowskiego granicę Wielkiego Księstwa, zajął Starodub, przed 4 lipca Homel, Rzeczą, po czym się cofnął. Inny dowódca kozacki Krzywoszapka przeszedł Sożę i działał w województwie mrcisławskim. Pułkownik Matwiej Hładki spustoszył położone w województwie

brzeskim starostwo pińskie. Potem obwiniono wójta i mieszczan Homla, że wspólnie z Kozakami mordowali Żydów i łupili szlachtę, co jest prawdopodobne. Pewne zar jest, że nie wpuścili do miasta żołnierzy litewskich tłumacząc to ich złą sławą. *Posłyszawszy o czeczerskim morderstwie i ekscesach srogich, nic lepszego się i my spodziewali...* Czeczerskie morderstwo, to krwawe odzyskanie czy nawet zdobycie Czeczerska. Natomiast władze Pińska zostaną oskarżone przez rektora miejscowego kolegium jezuickiego Stanisława Tomisławskiego, że z Kozakami współdziałały. Powstawały do walki masy chłopskie.

Z dwu koncepcji, jakie się w Rzeczypospolitej zarysowały: przywrócenia spokoju w drodze układów lub siłą, książe opowiedział się za ostatnią. Jak pisał, choć nieco później, nic innego nie może być godną odpłatą *tak wielkiej klęski i różnych strat*. Sądził, że czas rozmów i *urządzenia* Ukrainy może nastąpić dopiero po odniesionym zwycięstwie. Potrzeba będzie trzech lat, by zmienić zdanie, mianowicie, gdy po zwycięstwie pod Beresteczkiem odniesionym przez wojska koronne i zdobyciu Kijowa przez litewskie wystarczyło kilka tygodni, żeby Bohdan Chmielnicki odtworzył swą potęgę.

Tymczasem, Janusz Radziwiłł proponował, by sejm uchwalił zaciągnięcie znacznych sił zbrojnych, przy czym tylko litewskie miałyby liczyć 6000 żołnierzy, co porrednio sankcjonowałoby uchwałę wileńską. Dla zjednoczenia wysiłku obronnego Rzeczypospolitej proponował złożenie dowództwa w jedne ręce, co nie byłoby czym nowym. Już w roku 1620, gdy hetman wielki Stanisław Żółkiewski zginął, a polny Stanisław Koniecpolski dostał się do niewoli, Zygmunt III i sejm powierzyli dowództwo nad wojskiem, które miało stawić czoło nawale tureckiej, hetmanowi wielkiemu litewskiemu Janowi Karolowi Chodkiewiczowi. Teraz, gdy hetman wielki litewski pozostawał bierny, wodzem, który zespałaby wysiłek obronny Rzeczypospolitej, miałby być hetman polny Janusz Radziwiłł.

Oprócz precedensu, dodatkowym argumentem było, że powszechnie, zwłaszcza w Litwie, uważano, iż urzędnik — hetman — nie może podporządkować się mianowanemu doranie regimentarzowi.

Wiedza, jak często w dziejach Rzeczypospolitej, ustąpiła przeciw przed wizją, w tym wypadku posiadaną przez kanclerza koronnego Jerzego Ossolińskiego.

9 czerwca 1648 roku, w czasie zjazdu w Warszawie kilku senatorów, szlachty oraz licznych duchownych niższego szczebla, minister przeprowadził wbrew wszelkim zwyczajom szlacheckim wybór regimentarzy, którzy mieli zastąpić hetmanów koronnych. Byli to: Aleksander Koniecpolski chorąży koronny, Mikołaj Ostroróg podczaszy koronny i Władysław Dominik Zasławski wojewoda sandomierski. To uniemożliwiło zjed-

noczenie wysiłku obronnego Korony i Litwy, a ponadto zwiększyło chaos. Szlachta wileńska zebrana 25 czerwca na sejmiku przedsejmowym uznała za ujmę dla Wielkiego Księstwa, *gdyby żołnierzem litewskim regimentarze koronni rządzili*. Nowogrodzka poleciła posłom pytać, dlaczego wzorem lat dawnych nie zlecono dowództwa hetmanom litewskim. Lidzka uzależniła wysłanie przez Wielkie Księstwo posiłków od objęcia przez hetmana litewskiego dowództwa nad całością wojsk, które będą walczyć z powstańcami. Wyjątkowe stanowisko zajęła szlachta grodzieńska, która zażądała jedynie złożenia przysięgi przez nowo obranych hetmanów koronnych na godne sprawowanie urzędu.

W Koronie, nie uznawszy *nowonarodzonych in Republica hetmanów*, szlachta wołyńska postanowiła zaciągnięte przez siebie chorągwie podporządkować mianowanym litewskim. 4 lipca wojewoda wołyński Aleksander Słuszka powiadomił Kazimierza Leona Sapiełę, że wojsko będzie wyglądało *pożądanego z Wielkiego Księstwa Litewskiego wodza*¹⁷.

Kanclerz zyskał jednak potwierdzenie decyzji przez sejm konwokacyjny. Prawda, że tradycyjnie powołano kilkudziesięciu komisarzy, w tym czterech Litwinów (Wincenty Korwin Gosiewski stolnik litewski, Bogdan Ogiński chorąży nadworny, Krzysztof Pac chorąży wielki i Jan Zienowicz marszałek oszmiański), którzy mieli przebywać w obozie. To, zwiększając liczbę rządzących, mogło tylko spowodować i spowodowało osłabienie władzy wodzów. Równocześnie wyłoniona komisja, do której powołano i Janusza Radziwiłła, opowiedziała się za wysłaniem na Ukrainę komisarzy i podjęciem rozmów z Kozakami, co także było sukcesem ministra i całego stronnictwa *pokojowego*.

Również niepowodzeniem zakończyły się starania księcia o zaciągnięcie wojska w liczbie określonej przez konwokację wileńską, mimo że to zależało wyłącznie od posłów oraz senatorów Wielkiego Księstwa.

Można przypuszczać, że powszechnie nie zdawano sobie jeszcze sprawy z powagi sytuacji. Nie przeczuwano, co zrozumiałe, istotnej odmiennorci powstania 1648 roku w porównaniu z poprzednimi. Tym samym nie kwapiono się do uchwalenia podatków, które pozwoliłyby na utworzenie siły na miarę rzeczywistych potrzeb. Dodatkowo za oddziaływała niechęć Sapiehów do księcia oraz obawa, że zyskaną potęgę może wykorzystać do oddziaływania na przebieg obrad. Jak pisano w *Theatrum Europeum*, napotykał na przeszkody ze strony tych, którzy sądzili, że ewangelicy zechcą wymuszać spełnienie swych żądań. Być może, potwierdza to zresztą przypuszczenie, że *litewskie*, a zwłaszcza *radziwiłłowskie* informacje, jakie pismo zamieszczało, były przez Janusza Radziwiłła inspirowane.

Zbrojne wystąpienie księcia, w ogóle protestantów Rzeczypospolitej, było oczywistą niemożliwością, a to choćby dlatego, że nie sposób wskazać przeciw komu i jak mieliby wystąpić. Źródłem obaw, które rzeczywistość

istniały w społeczeństwie, była ponad wyznaniowa pamięć bezkrólewia wieku XVI, a zwłaszcza roku 1587. To, żeby, jak po śmierci Stefana Batorego, nie doszło do uwidocznienia się na polu elekcyjnym przeciwnych obozów, do wyboru władców, nie: władcy i w wyniku tego do wybuchu jeszcze jednej wojny domowej.

Ostatecznie, zdecydowano się na zaciągnięcie przez Litwę 5000 żołnierzy, w tym 1000 powiatowych, czyli zaciągniętych na podstawie uchwał sejmikowych i w większości będących w polu. To za oznaczało, że ich czas służby zbliżał się do końca. Jakoż 14 lipca starosta orszański Hrehory Drucki Horski zawiadamiał księcia o rozwinięciu się chorągwi.

Dając rwiadectwo (i to mimo napływających informacji) braku orientacji w tym co działo się na Ukrainie, zapowiedziano, iż zaciągnięte oddziały zostaną rozpuszczone po wysłużeniu ćwierci, czyli po trzynastu tygodniach. Gdyby okazały się niepotrzebne wczerniej, miały ruszyć z pomocą Koronie.

Zastrzeżona została niepodzielność wojska litewskiego. Dowództwo nad nim, gdyby doszło do połączenia z koronnym, mieli nadal sprawować hetmani Wielkiego Księstwa.

Zamknięto przed chorągwiami koronnymi granice Litwy.

Zakaz wstępu chorągwi *sąsiednich zagranicznych* znajdował się w zatwierdzonym w roku 1566 przez Zygmunta Augusta Drugim Statucie Wielkiego Księstwa. Był powtórzony w Trzecim, który zaaprobował w 1588 roku Zygmunt Waza. W latach 1629, 1635 i 1641 zabraniał oddziałom obu państw przekraczania wewnętrznej, polsko-litewskiej granicy sejm walny koronny. Także Władysław IV polecił 8 lutego 1639 roku, żeby *chorągwie wojsk koronnych dla zaciągania żywności lub wybierania stacji za granice Wielkiego Księstwa Litewskiego nie przechodziły*. Dla żywienia się kosztem Litwy... Będą podejmowały podobne decyzje sejmy, które obradowały w latach 1653 i 1655. Z wyjątkiem zapisu w *Statutach*, wszystkie wynikały z obawy przed rabunkami żołnierskimi. Uchwalony w roku 1648, w dobie bezkrólewia, przez posłów litewskich, choć nie przeszkadzał współdziałaniu, podkreślał, tak jak i problem wodza, odrębność państw Rzeczypospolitej.

Janusz Radziwiłł zwrócił się 16 sierpnia, już z Zabłudowa, dokąd przybył po zakończeniu obrad, do zbierających się w końcu sierpnia sejmików litewskich, zarazem pokonwokacyjnych i przedelekcyjnych. W datowanym 16 sierpnia liście pisał, że wojsko, które zgodnie z uchwałą sejmiku ma być zaciągnięte, jest zbyt małe. Wezwał do zastanowienia się nad zmianą. Ostrzegł, że jerli ta nie nastąpi, to ewentualne porażki nie obciążą wodzów¹⁸.

Przed oskarżeniem księcia o wyolbrzymianie niebezpieczeństwa powstrzymywała rosnąca wiedza o sile powstańców. Ci bowiem atakowali nawet ufortyfikowane, mające stałą załogę twierdze magnackie, jak

sapieżyński Stary Bychów czy radziwiłłowski Słuck. Na pierwszy uderzyli w lipcu, pod drugi podejną 22 sierpnia 1648.

Z listów, które napastnicy przesłali do Słucka, wynikało, że sprowadziła ich wiadomość o obecności Żydów obwinionych o opłacanie chorągwi koronnych, które walczyły na Ukrainie. Żądali zatem, aby zostali wydani. Występowali w obronie wiary, gdyż upominali się o chłopów prawosławnych, dla których, podobno, zabroniono odprawiania nabożeństw *według starodawnych zwyczajów*. Wystosowali więc list i do archimandryty słuckiego Fiedosieja. Tego w miercie nie było, pismo oddano zatem protopopowi. Przede wszystkim chcieli, by miasto im się wykupiło, wypłaciło 10 tysięcy złotych, dało 6 tysięcy łokci sukna na ubrania i podarowało starszynie konie.

Dowódca obrony podstoli wileński Jan Sosnowski podjął pertraktacje, które w istocie zmierzały do zyskania na czasie, aby nadeszła pomoc, a zarazem zatrzymały powstańców pod twierdzą. Przeciągnął je aż przybyło sześć chorągwi jazdy prowadzonych przez Samuela Juszkiewicza i potajemnie weszło do miasta. Gdy oblegający zniecierpliwieni zwłoką przypurcili szturm, potem drugi i ponireli dotkliwie straty, obrońcy uderzyli nar osłabionych, zmusili do ucieczki, dorcignęli gdzier nad brzegami Słuczy i rozbili¹⁹.

Województwa: brzeskie, mińskie, mcisławskie, nowogródzkie, smoleńskie, witebskie, stały w ogniu walki lub jej oczekiwały. Istniało napięcie w województwie połockim, trockim i wileńskim. Wszędzie czy niemal wszędzie, bo oprócz Żmudzi, pojawienie się Kozaków, a choćby wiadomość o ich nadchodzeniu, groziła buntem chłopów i mieszczan. Według oceny Janusza Radziwiłła przesłanej 16 października 1648, już z obozu, arcybiskupowi Maciejowi Łubieńskiemu, *w tym powszechnym czerni ruskiej zawzięciu... w całym Wielkim Księstwie Litewskim, oprócz Księstwa Żmudzkiego, żadnego województwa, ale ledwie który powiat mamy, któryby in societatem rebellionis pociągnięty być nie mógł*²⁰. Żadnego województwa i nieliczne powiaty, które nie mogłyby być pociągnięte do współdziałania z rebeliantami.

Więc Kozak w dawnych prawach nieco ukrzywdzony,
Rusin nieraz dla wiary srodze zajątrzony,
Tatarzyn też chcąc pozbyć jarzma tureckiego,
Snadno się wraz spiknęli na Lecha chlubnego.

tłumaczył powody szerzenia się buntu anonimowy autor utworu zatytułowanego *Szlachcic do szlachcica o wojnie kozackiej w roku 1648 i 9*.

Odpowiadając na wystąpienie księcia szlachta mińska owiadczyła 27 sierpnia, iż zarzuty nie odnoszą się do niej, bo nie jej postowie przesadzili o zaciągnięciu takiej a nie innej liczby wojsk. Wyraziła wątpliwość, czy

rzeczywircie zbyt małej, skoro żołnierzy wesprze szlachta, zatem *i 5000 dosyć przy naszej braterskiej wojnie ochocie*. Jakoż podjęła uchwałę o zebraniu się 3 wrzernia w Mińsku, skąd miano wyruszyć w pole i trwać do skończenia wojny. Ponadto zawiadamiała, że chorągwie, które już zaciągnęła, podporządkują się hetmanom²¹.

Podobnie zdecydowała szlachta grodzieńska, która zawiadomiła księcia, że również 3 wrzernia wyjdzie w pole. Szlachta smoleńska nakazała dwu zaciągniętym przez siebie chorągwiom jazdy, żeby 1 wrzernia wyszły ze Smoleńska i poddały pod dowództwo hetmana²². Chyba wyjątkowa była postawa szlachty pińskiej, która zaciągnawszy jedną chorągiew zabroniła jej opuszczania terenu powiatu. I ta jednak zmieniła zdanie, kiedy nadejście wojska dodało jej poczucia bezpieczeństwa.

Na tereny zagrożone powstaniem Janusz Radziwiłł przybył we wrzerniu. Przyjechał do Mińska, stąd ruszył do Puchowicz, gdzie gromadziły się chorągwie, potem do Hłuska. Zadaniem od którego musiał rozpocząć, było, jeśli nie pełne zjednoczenie oddziałów już od lipca i ze zmiennym szczęściem, ale nie wychodząc poza lokalne zwycięstwa i także porażki, zmagających się z powstańcami, to przynajmniej doprowadzenie do współdziałania.

Hetmani litewscy, inaczej niż koronni, byli urzędnikami, którzy, aby móc wykonywać swą funkcję, musieli być do tego dodatkowo upoważnieni. Z racji samego dzierżenia buławy nie mieli żadnej władzy. Dowodzili, jeżeli król, sejm, konwokacja wileńska, sejmiki lub ludzie możni oddali tworzone oddziały pod ich rozkazy.

Nie mieli wpływu na to co działo się w zamkach i miastach prywatnych, a nieokręglony w odniesieniu do państwowych. Obciążano ich odpowiedzialnością, jeśli upadały, zarazem nie mogli wkraczać w kompetencje wojewody lub starosty. Ów stan złożonej zależności znakomicie oddał Jan Milewski dowódca piechoty stacjonującej na zamku smoleńskim, który w roku 1639 zwracając się do hetmana wielkiego litewskiego Krzysztofa Radziwiłła pisał, że jest pod *władzą i protekcją... hetmańską, a posłuszeństwem zwierzchności wojewodzińskiej*²³.

Janusz Radziwiłł porozumiał się z Władysławem Chaleckim, Janem Pacem, Władysławem Wołłowiczem, którzy pierwsi spośród panów litewskich stanęli do walki. 24 wrzernia z obozu pod Puchowiczami dziękował podkanclerzemu litewskiemu Kazimierzowi Leonowi Sapieszce za obietnicę złączenia jego oddziałów²⁴. Zawiódł się na posiłkach powiatowych. Żołnierze chorągwi brzeskich, którym skończył się czas służby, za jaki otrzymali zapłatę, postanowili rozejść się do domów. Nie było chorągwi mińskich i orszańskich, które połączą się z pułkiem hetmana wielkiego, którym dowodził Władysław Wołłowicz. O innych, nie wymienionych z nazwy, książę pisał, że tak długo szły na punkt zborny, aż minął okres, na jaki zostały zaciągnięte, a zatem zostały zwinięte.

Zadaniem militarnym, od którego wykonania książe uzależniał przyjazd na elekcję, było zapewnienie bezpieczeństwa od strony Ukrainy.

Dla osłony województwa brzeskiego wydzielił 3 chorągwie husarskie i kompanię piechoty niemieckiej, nad którymi powierzył dowództwo wojewodzie smoleńskiemu Jerzemu Karolowi Hlebowiczowi. Wzmocnił załogi Brzercia i Kobrynia. W obozie, jak pisał 5 października, miał jednak tylko siedem chorągwi zaciężnych, w tym dwie własne. Więcej, bo liczący 600 ludzi regiment rajtarii Jerzego Tyzenhauza, 200 dragonów i tyleż piechoty niemieckiej, zbierało się na terenie powiatu upickiego zwlekając z podjęciem służby do czasu otrzymania żołdu²⁵.

13 października 1648 roku hetman wydał artykuły wojenne, to jest zbiór przepisów, którymi podległe mu oddziały winny się kierować w obozie, w marszu i na polu bitwy. Było to zresztą specyfiką Litwy, bo w Koronie obowiązywały raz uchwalone, mianowicie przez sejm 1609 roku²⁶.

Przypomniął, że Bóg i jego korciół brzydzą się takimi postępkami, jak *zdzierstwa, łupiestwa, uciemężenie ubogich ludzi, cudzołóstwa, wsze-
teczeństwa, pijaństwa, kostyrstwa*.

Przestrzegął, że *by gwałt białej płci uczynił, na gardle albo pocziwołci ma być karany*. Nie pozwalał zabierać koni i bydła.

Były to przecież zakazy i nakazy zwykłe. Na uwagę zasługuje to, co w straszliwej wojnie ukraińskiej nabierało szczególnego znaczenia, mianowicie, opieka nad wierzącymi inaczej. Ochrona rwiątyń, *korciółów jakiegokolwiek wyznania i nabożeństwa, także cerkwi*, które książe zabraniał *otwierać, profanować, psować, rozbierać, palić albo pustoszyć*. Wszystko to pod groźbą karania bez miłosierdzia.

Januszowi Radziwiłłowi należy też przypisać opracowanie *Powinnoci strażnikowej*, to jest zestawienia obowiązków urzędnika, który sprawował pieczę nad porządkiem i bezpieczeństwem obozu²⁷.

Nie wiadomo, kiedy otrzymał wiadomość o *hańbie plugawieckiej*, jak nazwano starcie pod Piławcami. Tam, w nocy z 22 na 23 wrzernia 1648 roku, nim jeszcze doszło do poważniejszych walk, wojsko koronne rzuciło się do panicznej ucieczki. W jej rezultacie, idąc w rład za pierzchającymi, Bohdan Chmielnicki podszedł pod Lwów, później pod Zamorć. Spotęgował strach nie tylko przed sobą i swym straszliwym, tatarskim przymierzeńcem, ale i przed zerwaniem rozejmu przez Moskwę. Tak jak pisał anonimowy autor *Trąby na rozproszonych do obozu przeciw Kozakom*:

A jako grad, gdy z wichrem dęby w lesie wali,
Tak nam szturmem na karki Kozacy wjechali.
Kto nas zasłoni, od niepogodnych dżdżów teraz odzieje,
Kto zasłoni, skoro wiatr od wschodu zawieje.

W każdym razie, w październiku oddziały litewskie zostały rozlokowane na kierunkach możliwych ataków. Chorągwie rotmistrzów: Józefowicza (dwie) i Smolskiego pod ogólnym dowództwem pisarza polnego Władysława Wołowicza, którego miały wspierać dwie powiatowe chorągwie mińskie i jedna orszańska, stanęły pod Rzeczycą²⁸. Dowodzone przez strażnika litewskiego Hrehorego Mirskiego — w okolicach Brzercia, dokąd winny ciągać oddziały, które dopiero się formowały. To, a także wiedza o liczebności wojska, które Janusz Radziwiłł będzie miał pod swoją komendą po powrocie z elekcji, pozwala z największym sceptycyzmem odnieść się do powtarzanej informacji, że przybył do Warszawy prowadząc 3000 ludzi. Ulegając bowiem powtórnemu, co podkreślał, wezwaniu arcybiskupa Macieja Łubieńskiego opuścił obóz i ruszył na zjazd elekcyjny. Pod Huszczą był jeszcze 16 października, w Słonimiu 23 października 1648 roku. Stąd wysłał list do już zgromadzonych na zjeździe warszawskim wzywając do zwiększenia liczby wojska, do nie trwonienia środków na zaciąganie oddziałów powiatowych, owszem, do skupienia sił w jednym obozie i pod jednym dowództwem²⁹. List został odczytany publicznie już 27 października.

Pięć dni później, 2 listopada 1648 roku, książe wjechał do miasta. O atmosferze, jaką zastał, rwiadczy notatka w pamiętniku kanclerza litewskiego Albrychta Stanisława Radziwiłła, iż *jedna wataha kozacka wszystkich by nas rozproszyła i zapewne wymordowała*. 7 listopada zar, w czasie narady senatorów i posłów litewskich, podkanclerzy Kazimierz Leon Sapieha dając wyraz niewierze w możliwość przeprowadzenia elekcji wezwał do zwołania w Wilnie lub Grodnie Zjazdu Głównego Wielkiego Księstwa i tam podjęcia uchwał niezbędnych dla bezpieczeństwa państwa.

Przyjazd hetmana wzmocnił zachowujących spokój. W czasie kolejnego spotkania Litwinów Janusz Radziwiłł orwiadczył, że nie opurci miasta, nim nie zostanie wybrany król. *Ja stąd bez Pana pewnie nie odjadę*. Pewnie znaczyło wówczas — na pewno. Żądał jednak zaciągnięcia silnego wojska. Po pobycie na terenie już będącym w zasięgu działań powstańczych uważał, że tylko w Wielkim Księstwie Litewskim powinno być 10 000 żołnierzy. Po burzliwej dyskusji, kiedy miał przeciw sobie kanclerza i podkanclerzego, którzy w tym momencie jak gdyby zapomnieli o własnej ocenie sytuacji, powtórzono przeciw uchwałę sejmu konwokacyjnego. Postanowiono zaciągnąć 5 000 ludzi pozostających nawet w wypadku połączenia się z oddziałami koronnymi pod władzą hetmanów litewskich.

Na utrzymanie żołnierzy sejm przeznaczył 10 poborów, z tym, że wliczono w to uchwalone przez konwokację. Pieniądze miały być wniesione *jako najprędzej z przyszłych sejmików*, a te winny się zebrać 15 grudnia 1648. Do tego należy doliczyć dochody z myta ustanowionego przez sejm 1647 roku, które należało wpłacić do 2 lutego 1649. Żydzi zamieszkujący Wielkie Księstwo Litewskie mieli dodać (także do 2 lutego) dwa pogłówne,

czyli 6000 złotych, do już zapłaconych 24 000. Kupcy osiedli w miastach i miasteczkach królewskich zostali obciążeni *donativum*, co tłumaczy się: dar, czyli, w tym wypadku, kwotą 24 000 złotych.

Do tego dochodziło to, co ofiarowywano z *miłorci do Ojczyzny*, a czego wielkość jest nieoszacowalna.

Stracił na aktualności spór, czy hetman litewski powinien dowodzić całością wojsk państw Rzeczypospolitej. W odniesieniu do osoby wodza wojska koronnego, który to problem odżył po klęsce piławieckiej, książę opowiedział się zatem za wojewodą ruskim Jeremim Winiowieckim bądź kasztelanem bełskim Andrzejem Firlejem. W tym był zgodny z opinią większości szlachty.

Wahał się w sprawie może najważniejszej, bo kandydata do tronu. Potomni przypisują mu zamiar forsowania wyboru księcia Zygmunta, syna władcy Siedmiogrodu Jerzego I Rakoczego. Źródła wskazują, że opowiadał się za wyborem jednego z królewiczów: biskupa płockiego Karola Ferdynanda albo Jana Kazimierza Wazy. Pewne jest, że nie zachwycał się żadnym z nich, musiał jednak rozstrzygnąć, którym mniej. W drodze do Warszawy skłaniał się na stronę biskupa. 26 października 1648 roku ojciec Golański, zaufany Karola Ferdynanda, pisał, że może być pewny poparcia hetmana³⁰. Najbliższe dni pokazały, że Janusz Radziwiłł decyzji jeszcze nie podjął. Nie dojeżdżając do stolicy zatrzymał się w Nieporęcie, gdzie przebywał Jan Kazimierz. 1 listopada doszło do rozmów. Ich treść nie jest znana, lecz z pewnością zmusiły księcia do zastanowienia się nad dalszym postępowaniem. 4 listopada ojciec Golański donosił Karolowi Ferdynandowi, iż Janusz Radziwiłł *dawał słowa miodowe*, ale uchylał się przed ostateczną deklaracją, 5 listopada, że postanowił go poprzeć. Książę, *u któregoś dziur był po 3 z północy, deklarował się stanąć przy Waszej Królewiczowskiej Moci*. Jakoż 8 listopada Janusz Radziwiłł nie zaaprobował rezolucji sesji litewskiej, to jest spotkania posłów i senatorów Wielkiego Księstwa, w czasie którego postanowiono, że Litwa poprze Jana Kazimierza. Nie jest pewne, czy i kiedy zmienił zdanie. 11 listopada doszło bowiem do porozumienia się braci i wycofania przez Karola Ferdynanda swej kandydatury (otrzymał za to od Jana Kazimierza między innymi księstwo opolsko-raciborskie). Późniejsze nadania dla Janusza Radziwiłła mogły zatem być nagrodą za przejście na stronę eks-kardynała albo za wierność biskupowi. Zyskał za ujętą w formę aktu potwierdzonego przez prymasa Macieja Łubieńskiego i marszałka izby poselskiej Filipa Kazimierza Obuchowicza obietnicę zaspokojenia postulatów różnowierców. Ponadto, z pewnością, gwarancję jaki nadał dla siebie.

Jan Kazimierz został wybrany 17 listopada 1648 roku. Nominacji, czyli oficjalnego ogłoszenia wyniku elekcji, arcybiskup Maciej Łubieński dokonał 20 listopada. Nazajutrz książę był w warszawskiej kolegiacie w. Jana,

gdzie obserwował zaprzysiężenie przez władcę *Pactów conventów*, w których opracowaniu, jako członek komisji wyznaczony przez arcybiskupa gnieźnieńskiego, uczestniczył. Podpisał akt elekcji dodając zastrzeżenie zachowania pokoju wyznaniowego, swobody nabożeństw, bezpieczeństwa. Póniej ruszył do obozu.

¹ Znamienny jest tu list Janusza Radziwiłła do podkanclerzego litewskiego Kazimierza Leona Sapiehy pisany z Wilna 21 maja, po otrzymaniu tragicznej wiadomości: z *pisania WM... i inszych... o niesposobnym zdrowiu Pańskim... trudno było sobie co pociesznego obiecać*: Lietuvos Valstybės istorijos archyvas. Vilnius. — F. 1292, op. 1, s. a. 14, k. 89.

² Antoni Jan Tyszkiewicz do Kazimierza Leona Sapiehy, 8 VI 1648, Rotnica // Vilniaus Universiteto biblioteka. — F. 3, nr 274, k. 59.

³ W chwili rmierci króla Janusz Radziwiłł był starostą żmudzkiem, hetmanem polnym litewskim (hetman wielki Janusz Kiszka nie będzie brał udziału w życiu publicznym). 27 kwietnia 1648 został wybrany marszałkiem Trybunału Wielkiego Księstwa Litewskiego. Ponadto był przywódcą ewangelików litewskich.

⁴ Dokumenty ob osvoboditelnoj vojne ukraïnskogo naroda 1648–1654. — Kiev, 1965. — S. 21.

⁵ O zamiarze wykorzystania obecnorci w Wilnie możnych i deputatów Trybunału dla odbycia narady w sprawach bezpieczeństwa, Janusz Radziwiłł pisze 23 maja w liście do Kazimierza Leona Sapiehy: Archiwum Główne Akt Dawnych. Warszawa (dalej: AGAD). Biblioteka Ordynacji Zamojskiej (dalej: BOZ). — 931, k. 128.

⁶ Stanisław Pstrokoński do Kazimierza Leona Sapiehy, 29 V 1648 Merecz // BOZ. — 931, k. 131.

⁷ Relacja z rozmów: Marcin Wituski do Kazimierza Leona Sapiehy, 29 V 1648, Merecz // BOZ. — 931, k. 131.

⁸ Jakuba Michałowskiego... księga pamiętnicza. — Kraków, 1864. — S. 78.

⁹ List przypowiedni Janusza Radziwiłła, 16 VIII 1648, Zabłudów // Biblioteka Muzeum im. Ks. Czartoryskich (dalej: Czart.). — IV 2749, k. 41; List przypowiedni Janusza Kiszki, 9 I 1649, Krzywicze // AGAD Archiwum Radziwiłłowskie (dalej: AR). — Dz. V, nr 6760.

¹⁰ Pisze o tym Antoni Jan Tyszkiewicz do Kazimierza Leona Sapiehy: Vilniaus Universiteto biblioteka. — F. 3, nr 274, k. 71.

¹¹ Maciej Łubieński do podkanclerzego koronnego Andrzeja Leszczyńskiego, 4 VI 1648, Łowicz // Czart. — 398.

¹² Instrukcja województwa brzeskiego na sejm konwokacyjny, 25 VI 1648, Brzeć // AGAD. — BOZ 931, k. 205.

¹³ Instrukcja powiatu grodzieńskiego, 25 VI 1648, Grodno // Tamże. — K. 164; Instrukcja województwa witebskiego, 25 VI 1648, Witebsk // Tamże. — K. 197.

¹⁴ Instrukcja powiatu lidzkiego, 25 VI 1648, Lida // Tamże. — K. 151; Instrukcja powiatu wiłkomierskiego, 25 VI 1648, Wiłkomierz // Tamże. — K. 160.

¹⁵ Instrukcja powiatu smoleńskiego, 25 VI 1648, Smoleńsk // Tamże. — K. 182.

¹⁶ Instrukcja powiatu upickiego, 28 VI 1648, Poniewież // Tamże. — K. 169; Instrukcja powiatu wileńskiego, 25 VI 1648, Wilno // Tamże. — K. 145; Instrukcja Księstwa Żmudzkiego, 15 VI 1648, Rosienie // Tamże. — K. 175.

¹⁷ Vide listy Aleksandra Sanguszki do Kazimierza Leona Sapiehy: Archiwum Powiatowe. Kraków. — 86, s. 39, 21 VI 1648, Łuck; s. 47, 4 VII 1648, Łuck.

¹⁸ Janusz Radziwiłł do szlachty powiatu grodzieńskiego, 16 VIII 1648, Zabłudów // Czart. Teki Naruszewicza (dalej: TN). — 142, p. 148.

¹⁹ Teodor Michał Obuchowicz do Kazimierza Leona Sapiehy, 23 VIII 1648, Słuck // Relacja obrony Słucka // Moksliŕ Akademijos biblioteka. Vilnius. — F. 139, nr 3070; Wypis z listu Krzysztofa Chodkiewicza // Czart. — 2 IX 1648. — Warszawa. — TN 143, p. 4.

²⁰ Janusz Radziwiłł do Macieja Łubieńskiego, 16 X 1648, z obozu // Dokumenty... — S. 62.

²¹ Laudum województwa mińskiego na sejmiku relacyjnym, 27 VIII 1648, Mińsk // Tamże. — S. 213; List szlachty mińskiej do Janusza Radziwiłła, 27 VIII 1648, Mińsk // Tamże. — S. 218.

²² Odpowiedź szlachty grodzieńskiej na list księcia: Czart. — TN 142, p. 150, 16 VIII 1648. Data wyraźnie błędna; Laudum powiatu smoleńskiego na sejmiku relacyjnym, 27 VIII 1648, Smoleńsk // Tamże. — K. 194.

²³ Jan Milewski do Krzysztofa Radziwiłła, 16 IX 1639, Smoleńsk // AGAD AR. — Dz. V, nr 9694.

²⁴ Janusz Radziwiłł do Kazimierza Leona Sapiehy, 24 IX 1648, obóz pod Puchowiczami // LVIA. — F. 1292, op. 1, s. a. 14, k. 129.

²⁵ Janusz Radziwiłł do Kazimierza Leona Sapiehy, 5 X 1648, obóz pod Hłuskim // LVIA. — F. 1292, op. 1 s. a 14, k. 133.

²⁶ Janusza Radziwiłła hetmana polnego WXL artykuły wojskowe, 13 X 1648, obóz pod Hłuskim // Kutrzeba St. Polskie ustawy i artykuły wojskowe od XV do XVIII wieku. — Kraków, 1937. — S. 261.

²⁷ Powinnoró strażnikowa. B. d. // Czart. — TN 127, p. 65.

²⁸ Władysław Wołłowicz do Janusza Kiszki, 11 XI 1648, Słuck // AGAD AR. — Dz. V, nr 17, 992.

²⁹ List Janusza Radziwiłła do zgromadzonych na elekcji, 23 X 1648, Słonim // Czart. — TN 143, p. 61.

³⁰ Listy O. Golickiego: AGAD AR. — Dz. V, nr 4438^c; vide też listy Marcjana Wituskiego do Karola Ferdynanda: AGAD AR. — Dz. V, nr 17 573.